CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

R. III. WARSZAWA 3 CZERWCA 1934. Nr. 22 (57).

Ideologja państwa narodowego

Stanisław Grabski: Państwo narodowe; Lwów 1929. *Roman Rybarski:* Naród, jednostka i klasa, Warszawa 1926.

Żadna może dziedzina socjologji nie jest tak silnie związana z polityką, jak młoda, nie wszędzie jeszcze prawo obywatelstwa posiadająca, nauka o narodzie oraz o jego stosunku do państwa. Kilkadziesiąt lat istnienia tej nauki daje nam aż nazbyt liczne przykłady ścisłej zależności wzajemnej między procesami narodowościowemi, zachodzącemi na terenie danego państwa, a teorją powyższego zagadnienia, rozwijającą się w nauce tegoż państwa. Z drugiej strony pewne teorje wpływają na rozwój polityki narodowościowej, znajdując swe odźwierciedlenia w programach rządów i stronnictw.

Tak n. p. w dawnej Austrji, będącej pod względem swej struktury etnograficznej (nie pod względem ustroju politycznego!) państwem par excellence narodowościowem, rozwinęła się teorja autonomji norodowej, której najwybitniejszymi rzecznikami stali się dr. Karol Renner i Otto Bauer. Nauka niemiecka znowu, po wojnie światowej i po powstaniu problemu niemieckich mniejszości narodowych, ostrze swego zainteresowania zwróciła w stronę ochrony i praw tych mniejszości. Z drugiej zaś strony teorje o autonomji, zrodzone w nauce austrjackiej, znalazły swe zetknięcie z aktualną polityką w postaci wcielenia ich zasad do programów politycznych stronnictw mniejszościowych w Rosji przedwojennej. Jesteśmy zatem świadkami wzajemnego zapładniania się teorji i polityki w dziedzinie narodowościowej.

Spodziewaćby się zatem należało, że wraz z odrodzeniem Polski, z jej licznemi mniejszościami narodowemi, z jej politycznie zaognionym i dotąd nierozwiązanym problemem narodowościowym, powstanie w kraju nauka narodowościowa, przystosowana do naszych aktualnych warunków. Istotnie też początki tej nauki można zaobserwować w ciągu ostatnich kilku lat. Odnosi się to jednak do jednego kierunku a mianowicie: skrajnego nacjonalizmu, którego rzecznicy starali się o naukowe uzasadnienie politycznej *ideologji państwa narodowego.* Odłam przeciwny, występujący z dużą aktywnością na forum politycznem, nie potrafił dotąd znaleźć naukowych rzeczników swej ideologji. Przed nauką w Polsce znajduje się tu otwarte pole badań.

*
* *

Rola naukowego sformułowania ideologji — państwa narodowego w Polsce przypada przywódcom obozu narodowego i profesorom dr. Stanisławowi Grabskiemu i dr. Romanowi Rybarskiemu. Ich dzieła łączy głębokie pokrewieństwo ideowe, — różni tylko forma ujęcia zagadnienia i dalekość wniosków politycznych. Tak oto książka Rybarskiego poświęcona jest zagadnieniu obszarniejszemu, państwo narodowe stanowi tam tylko jeden (wprawdzie najważniejszy!) element światopoglądu autora; — książka Grabskiego, pomijając pewne aluzje do aktualnej sytuacji politycznej w Polsce, zgodnie ze swym tytułem, jest w lwiej części państwu narodowemu poświęcona. A dalej: Rybarski szkicuje tylko plan państwa narodowego — Grabski zaś stawia kropkę nad „i" w postaci konkretnego projektu ustroju takiego państwa.

Zacznijmy od omówienia dzieła prof. Rybarskiego. Punktem wyjścia rozważań autora jest postulat z dziedziny socjologji: społeczeństwo normalnie się rozwijające musi być oparte na pewnej hierarchji, na pewnym czynniku dyscypliny i ładu. Czynnikiem takim, biorąc formalnie, jest państwo. Ale do spełnienia swej roli musi ono mieć pewien zasób idei, który je trzyma. „Otóż o ile chodzi o ogromną większość państw dzisiejszych — wywodzi prof. Rybarski — to podstawą ich spójności jest wspólnota narodowa, która państwu nadaje swój charakter i zabezpiecza jego trwałość". (s. 144). To też tylko państwo narodowe może być silnem spoidłem społecznem.

Wychodząc z tego założenia autor definjuje państwo narodowe: „...wtedy jest ono narodowe, gdy naprawdę naród dominujący prowadzi politykę, gdy państwowym instytucjom nadaje swój charakter, gdy na jego terytorjum nie może się dziać nic takiego, coby było w sprzeczności z jego narodowem dobrem, coby przeczyło faktowi, że ów naród jest u siebie gospodarzem" (s. 240). Tylko takie państwo jest trwałem i silnem, państwo narodowościowe natomiast, które autor uważa za neutralne pod względem narodowym, jest tylko ogniwem przejściowem, prowadzącem albo do rozpadnięcia się na kilka państw, albo też do państwa narodowego. Państwo takie musi więc być — myśli Rybarski — tworem efemerycznym i słabym, na poparcie czego przytacza przykład Austrji przedwojennej. Nie uważa też autor aby rze-

czywistość usprawiedliwiała argument zwolenników państwa narodowości, że państwo takie stanie się silne przez zaspokojenie dążeń mniejszości i przywiązanie ich do siebie. Zresztą... doświadczenie dziejowe uczy, że państwo narodowościowe należy już do przeszłości" (s. 244).

Przed przystąpieniem do polemiki z tezami autora, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że przykład Austrji przedwojennej nie może bynajmniej uchodzić za dowód efemeryczności i słabości państwa narodowościowego, z tej choćby przyczyny, że mimo wielkiej różnorodności etnograficznej, Austrja pod względem ustrojowym nie była państwem narodowościowem. Autonomja t. zw. krajów koronnych nie pokrywała się z autonomją narodowości, wręcz przeciwnie, była narzędziem upośledzenia mniejszości, o czem prof. Rybarski wie najlepiej, pisząc w innem miejscu omawianej książki, że Węgry przedwojenne były państwem narodowem, aczkolwiek Węgrzy nie stanowili w niem nawet większości. Problem narodowościowy w dawnej Austrji nie był więc rozwiązany i właśnie dr. Karol Renner w r. 1899 i później w r. 1918, t. j. tuż przed upadkiem monarchji habsburskiej, wskazywał na to i domagał się wzmocnienia państwa przez wyeliminowanie wiecznego zarzewia konfliktów narodowościowych. A drogą do tego miało być nadanie narodowościom personalnej autonomji narodowej. Cóż kiedy głos Rennera był głosem wołającego na puszczy i to głosem spóźnionym. Któż wie, czy właśnie nierozwiązanie problemu narodowościowego nie było istotną przyczyną upadku Austrji?

A dalej czy rzeczywicie państwo narodowościowe należy już do przeszłości? Wypadki lat powojennych zdają się mówić coś przeciwnego. Pod względem etnograficznym większość nowopowstałych państw na Wschodzie Europy nie posiada jednolitego narodowo charakteru. A nawet na Zachodzie Europy, w państwach uważanych dawniej za klasyczne pod względem narodowej jednolitości budzi się dziś ruch mniejszościowy (Francja, Hiszpanja). Pod względem ustrojowym natomiast, wprawdzie tylko w Estonji, a ostatnio w Hiszpanji, zrealizowana jest zasada autonomicznego zaspokojenia dążeń narodowych mniejszości, ale państwa etnograficznie narodowościowe, które ustrojowo są narodowe, bynajmniej przez to nie wzmocniły swej spoistości wewnętrznej.

I tu przechodzimy do istoty poglądu prof. Rybarskiego. Niewątpliwie autor ma słuszność twierdząc, że najbardziej spoistem jest państwo narodowe, ale dodamy: narodowe *etnograficznie i ustrojowo.* Narzucenie narodowego ustroju państwu etnograficznie narodowościowemu stać się musi rezerwuarem ciągłego niezadowolenia mniejszości, co w rezultacie doprowadza do osłabienia państwa, a więc do wręcz przeciwnego temu, czego sobie życzy autor.

Ale prof. Rybarski sądzi, że „zagadnienie: państwo narodowe czy państwo narodowościowe nie jest zagadnieniem natury statystycznej — nie obchodzi więc autora *statystyczna* okoliczność, że w r. 1921 było w Polsce 30,5% mniejszości (nie cytujemy 30,9% mniejszości z r. 1931, gdyż omawiana książka ukazała się przed ostatnim spisem ludności).

Na tę przeszkodę ma prof. Rybarski gotową broń, program narodowy w stosunku do mniejszości, program którego główne punkty brzmią: asymilacja jednych mniejszości (Białorusini), częściowe wyparcie z kraju drugich (Niemcy), wreszcie izolacja takich, których z kraju wyprzeć nie można a których zasymilowanie nie jest pożądane (Żydzi).

*

* *

Prof. Rybarski starał się wyprowadzić konieczność państwa narodowego z ogólnych założeń socjologicznych — prawnych o czynnikach wzmacniających spoistość państwa — prof. Grabski stara się (niezależnie od tego) usprawiedliwić swój postulat argumentami historycznemi, pewnemi faktami konkretnemi, dotyczącemi krótkich dziejów państwowości polskiej. Nawiązuje autor do podstawowego artykułu ustawy zasadniczej: „Konstytucja nasza mówi, iż wszelka władza w Rzplitej od narodu pochodzi, do udziału jednak w formowaniu władz i ustanawianiu praw państwowych powołuje całą bez różnicy narodowości ludność osiadłą w granicach państwa polskiego. W zasadzie więc władzą państwa polskiego jest naród polski, w rzeczywistości dzieli on jednak swą zwierzchnią nad krajem władzę z wszelkiemi innemi nie przyznającymi się doń, a nawet wręcz mu wrogiemi grupami narodowościowemi ludności Rzplitej" (s. 83). Niewątpliwie konstytucja głosi, że ogół władzy *należy* nie „pochodzi", jak mylnie cytuje autor do narodu. A nawet więcej: jej uroczysty wstęp zaczyna się od słów: „My naród polski...". Ale czy tylko obywateli narodowości polskiej, czy też ogół obywateli ma na myśli ustawodawca? Posłuchajmy co o tem pisze w omówionej właśnie książce przyjaciel polityczny autora prof. Rybarski: „...w niektórych z tych krajów zachodnich — jak np. we Francji, nie odróżniono narodu w znaczeniu ogółu obywateli państwa od narodu w tem znaczeniu w jakiem się używa powszechnie tego wyrazu". „Pewnych śladów tej konfuzji między narodem w znaczeniu państwowem a narodem w zwyczajnem znaczeniu można się dopatrzeć w naszej konstytucji" (s. 238).

Lecz zostawmy ten spór o słowa. Teza naczelna prof. Grabskiego brzmi: suwerenem państwa polskiego jest naród polski, a nie ogół zamieszkującej je ludności" (s. 154). Tezę tę prof. Grabski stara się udowodnić: „Trzeba zerwać stanowczo z kłamliwym frazesem, że każdy kto płaci podatki i odbywa służbę wojskową, ma prawo do udziału w rządach państwem. Gdy czyni to z biernego tylko posłuszeństwa władzom państwowym należy mu się wzamian jedynie ich opieka. Ofiara mienia i krwi na rzecz państwa daje prawo do rozstrzygania o tem, co jest dlań dobre, a co złe, — tylko wtedy gdy płynie ona z miłości Ojczyzny i troski o jej całość i bezpieczeństwo, poczucia odpowiedzialności za przyszłość narodu i państwa" (s. 154).

Argumenty te nie mają charakteru naukowego, co gorsza nie są zgodne z życiem. Twierdzenie, że wszyscy obywatele narodowości polskiej składają „ofiarę mienia i krwi na rzecz państwa" tylko z miłości Ojczyzny, gdy znowu wszyscy obywatele mniejszości narodowych czynią to jedynie z posłuszeństwa — jest twierdzeniem nie dającem się skontrolować, a więc nie mogącem służyć za podstawę pozbawienia części ludności prawa udziału w rządach.

Na tych fragmentarycznie dotkniętych założeniach, których trudno nie zakwestjonować, pragnie autor oprzeć program ustroju konstytucyjnego Polski — państwa narodowego. Wyższe prawa polityczne narodu polskiego od praw obywateli innych narodowości są jego naczelną zasadą. Tylko więc naród polski wybiera Prezydenta Rzeczypospolitej i Izbę Wyższą Sejmu, do której kompetencji należeć mają sprawy pierwszorzędnej dla państwa wagi. Izbę Niższą o kompetencjach niższych wybiera ogół ludności, jednakże w okręgach o większości niepolskiej połowa mandatów musi przypaść ludności polskiej. W miastach o większości niepolskiej ¾ mandatów w Radzie Miejskiej przypadać winno ludności polskiej ¼ — mniejszościom.

Należy stanowczo wątpić, czy uczynienie parjasów politycznych z 30,9% ludności służyć może jako dobry środek do urzeczywistnienia ideału autora: Polski potężnej.

*

* *

Krytyczny stosunek do wywodów autorów o państwie narodowem nie oznacza jednak automatycznego uznania for-

my państwa narodowościowego za odpowiednią dla Polski. Niewątpliwie naród polski odgrywa i odgrywać będzie zasadniczą rolę w Państwie Polskiem (z tytułu wzięcia na się gros odpowiedzialności moralnej za Państwo), czy jest ona jednak nie do pogodzenia z zaspokojeniem potrzeb narodowych mniejszości?

Jeśli państwo współczesne uznamy za narzędzie zaspakajania dążeń narodowych, to państwem *narodowem* będzie państwo zaspakajające jedynie dążenia *większości*, — *narodowościowem:* jedynie dążenia *mniejszości.* W zastosowaniu do istniejących stosunków narodowościowych Rzeczypospolitej, ani jedna ani druga forma nie wydaje się być odpowiednią.

Teorje narodowości, jak zaznaczyliśmy na wstępie, rozwijają się w ścisłym związku z aktualnemi stosunkami narodowościowemi w danem państwie. Należy się zatem spodziewać, że życie Państwa Polskiego dojdzie do formy takiego, powiedzmy, *syntetycznego* ustroju, który zgodnie ze stosunkami w kraju, będzie *syntetycznem narzędziem zaspakajania dążeń narodowych narodu większościowego i mniejszości narodowych.*

A. B. Z.

Włodzimierz Kubijowicz

Rozmieszczenie Ukraińców w Azji

(dalszy ciąg).

Emigracja nie występowała z jednakową siłą na całej Ukrainie. Najsilniej objęła jej wschodnią część, zwłaszcza gubernje Czernihowską, Połtawską i Charkowską z biegiem czasu i step, zwłaszcza Katerynosławszczyznę. Najsłabszym był ruch wysiedleńczy z Podola i Wołynia. Intensywność emigracji nie była zatem proporcjonalną do zagęszczenia ludności, ale raczej do intensywności uprawy roli. Na 100 emigrantów z 9 gubernij ukraińskich przypadało 23 z Połtawszczyzny, 17 z Czernihowszczyzny, 12 z Kijowszczyzny, po 11 z Katerynosławszczyzny i Charkowszczyzny, 9 z Chersońszczyzny, a tylko 5 z Podola i 4 z Wołynia. Emigracja ukraińska tworzyła coraz silniejszy odsetek w porównaniu z całą emigracją z Rosji, ogółem prawie połowę, w ostatnich latach przedwojennych nawet 60%. A jeśli weźmiemy pod uwagę, iż poza gubernjami czysto ukraińskiemi największego kontyngentu wychodźców dostarczały centralno-czarnoziemne gubernje Woronezka i Kurska, zamieszkałe w płd. części przez ludność ukraińską, dojdziemy do wniosku, że w czasie 1890—1914 Ukraińcy stanowili więcej niż poołwę ogółu wychodźców do Azji.

Biorąc pod uwagę, iż w latach 1890—1914 występował również ruch reemigracyjny z Azji, który objął w tym czasie z 9 gubernij 480.000 ludzi, że z drugiej strony część emigrantów, którzy dostali się do Azji okólną drogą morską nie została zarejestrowana, uwzględniając wychodźctwo ukraińskie z Woronezczyzny i Kurszczyzny i słabą emigrację na czas wojny, trzeba przyjąć jako bilans wędrówek do Azji i z Azji przemieszczenie dwuch miljonów ukraińskiej ludności do Azji. Na podstawie cyfr wędrówek można obliczyć w przybliżeniu liczbę Ukraińców w Azji w końcu roku 1926 i porównać ją z ilością ludności ukraińskiej wykazanej przez spis sowiecki z tegoż roku. W r. 1897 miało być w Azji 312.000 Ukraińców. Do tej cyfry należy dodać 2.000.000 wychodźców w okresie lat 1897 — 1926 i przyrost naturalny, który za ten czas wynosi 790.000 osób (jeśli przyjmiemy dla Ukraińców azjatyckich taki przyrost jak w ojczyźnie, choć w rzeczywistości jest on u kolonistów zawsze wyższy), a otrzymamy cyfrę 3 miljonów. Spis sowiecki wykazuje w Azji tylko 2.097.000 Ukraińców, co jest o 30% zamało. Ponieważ jednak nie posiadamy żadnych szczegółowych danych, wedle których możnaby cyfry oficjalne poprawić, wykreślamy mapę wedle cyfr urzędowych i tylko będziemy pamiętać, że cyfry nasze są zamałe, że rozmieszczenie Ukraińców na podstawie naszych danych jest za słabe. Podkreślamy tylko, że i w świetle urzędowej statyki udział ukraińskiej ludności w ogólnem zaludnieniu kraju wzrósł za czas 1897—1926 bardzo silnie, bo z 312 tys. do 2.097 tysięcy czyli 6,7 razy, Rosjan z 4.089 do 9.891 czyli 2,4 razy; w r. 1897 przypadało na 1 Ukraińca aż 13 Rosjan, w r. 1926 już tylko niespełna 5, w rzeczywistości należałoby liczbę Ukraińców podnieść do 3 miljonów, Rosjan zmniejszyć do 9 miljonów.

Już przytoczone powyżej cyfry świadczą o 1) wielkiej wadze ludności ukraińskiej w zaludnieniu półn. Azji 2) o zwiększaniu się wagi z powodu zwiększającej się emigracji ukraińskiej. Ale niemniej ważną sprawą jest kwestja geograficznego rozmieszczenia ludności ukraińskiej, postawienie pytania, czy ludność ukraińska jest rozsiana na znacznych przestrzeniach, roproszona tak, że nie tworzy nigdzie zwartego obszaru, czy też występują w Azji zwarte obszary zamieszkałe przez Ukraińców i jaki jest terytorjalny stosunek tego obszaru do kraju macierzystego?

Przedewszystkiem należy podnieść, że wychodźcy szukali w nowej ojczyźnie takiego miejsca do osiedlenia, któreby posiadało podobne warunki przyrodnicze, jak kraj ojczysty, bo wtedy tylko mogli łatwiej przyzwyczaić się do nowej ojczyzny i łatwiej się zagospodarować. A w Azji występują te same przyrodnicze strefy krajobrazowe, co w Europie: pas tundr, lasów, lasostepu i stepów. Cóż więc dziwnego, iż wychodźcy z leśnej strefy osiedlali się najchętniej w pasie tajg, z lasostepu w lasostepie, ze stepu w stepach? I tak na 100 wychodźców z dawnej europejskiej Rosji, którzy pochodzili z różnych stref, osiedlało się:

Wychodźcy z Europy	Miejsce osiedlenia w Azji			
	step	lasostep	tajga	miasta
Ze stepu	62	29	6	3
Z lasostepu	26	44	22	8
Z lasu	7	22	62	9

Ukraińcy są przeważnie mieszkańcami lasostepu i stepów, Rosjanie — lasów, i dlatego sama przyroda wyznaczyła dla osadnictwa ukraińskiego w Azji bardziej południowe, dla Rosjan bardziej północne obszary. I rzeczywiście Ukraińcy osiedlili się w Azji przeważnie w stepach i lasostepie, Rosjanie w tajdze. Tylko w Zielonym Klinie mieszkają ukraińscy emigranci częściowo i w tajdze, zresztą wyłącznie w fazie lasostepów i stepów.

Pas stepów i lasostepów z dobrą lessową, częściowo czarnoziemną glebą ciągnie się w przedłużeniu stepów europejskich długą, a wąską smugą między tajgą na płn., a pasem pustyni na płd. na południku Irtysza podchodzą jednak góry obramujące centralnoazjatyckie wyżyny ku płn., tajga zalegająca góry schodzi się z tajgą północną w następstwie czego pas stepów prawie zanika, a w każdym razie przestaje tworzyć jednolity, nieprzerwany ciąg: dlatego też we wschodniej Syberji Ukraińców prawie niema, a występują w Azji w dwuch skupieniach: na Dalekim Wschodzie i na stepach na zachód od Obu, a na płd. od koleji transsyberyjskiej. Skupienia te widać z tych cyfr. Na 2.034.000 Ukraińców, wyka-

zanych wedle spisu z r. 1926, 67% mieszkało na obszarze stepów, położonych w obrębie Kazakstanu i płd.-zach. Syberji, 15% na Zielonym Klinie, a tylko 18% rozproszonych po reszcie Sybeji i w trzech środkowoazjatyckich republikach. Na naszej mapie są owe dwa skupienia Ukraińców bardzo wyraźnie zaznaczone, jak również oddzielający je obszar Wschodniej Syberji nie zajęty przez ludność ukraińską. Przyjrzyjmy się bliżej tym dwum skupieniom ukraińskim.

III.

Najbardziej znanem skupieniem ukraińskiem jest obszar Zielonego Klina, ponieważ kolonizacja ukraińska jest tu najdawniejsza i zwartość obszaru ukraińskiego jest najwyraźniejsza. Przez „Zielony Klin" — nazwę wprowadzoną przez ukraińskich kolonistów należy rozumieć płd. część Dalekiego Wschodu położoną w dorzeczu Amuru i Ussuri z miastami Władywostokiem, Spaskiem, Chabarowskiem i Błagowieszczeńskiem.

Jest to kraj nawpół leśny, nawpół stepowy, kolonizowany przez ludność ukraińską od lat 1885 ubiegłego stulecia. Żyją tutaj obok siebie Ukraińcy, Rosjanie, Białorusini i Koreańczycy. W r. 1926 rozpadała się ta część Dalekiego Wschodu, którą kolonizowali Ukraińcy, na trzy okręgi: Władywostocki, Chabarowski i Amurski. Obszar zamieszkały przez Ukraińców obejmuje cały okręg Chabarowski, większość okręgu Władywostockiego i część Amurskiego o łącznym obszarze 235.000 km². z 695.000 mieszkańców. Wedle urzędowej statystyki mieszkało na tym obszarze 82% wszystkich Ukraińców zamieszkujących Daleki Wschód. Jednak cyfry te odbiegają daleko od rzeczywistości, jak to łatwo stwierdzić na podstawie pochodzenia kolonistów. Oto na podstawie wyników sowieckiego spisu z 1926 roku żyło na obszarze wymienionych trzech okręgów aż 261.250 osób, które urodziły się na obszarze Europy, ale w momencie spisu przebywały w tych trzech okręgach; stanowiło to aż 23% całej ludności.

Według urzędowej statystyki na 100 Słowian Wschodnich przypada 4 Białorusinów, 33 Ukraińców, 63 Rosjan. Według statystyki pochodzenia na 100 osób urodzonych w Europie przypada 53 osoby pochodzące z ziem ukraińskich, a więc w lwiej części Ukraińców, 39½ z ziem rosyjskich, a więc przeważnie Rosjan i 7 osób pochodzących z Białorusi. Cyfry te wskazują, że jednak napływ ludności na Zielony Klin szedł głównie z Ukrainy i że nie Rosjanie, ale Ukraińcy mają w rzeczywistości przewagę. Ale do takich wyników możemy dojść i inną drogą. Świadczą o tem cyfry pochodzenia immigrantów z r. 1907, w którym — immigracja na Daleki Wschód osiągnęła swoje maksimum. W roku tym na 576 tysięcy immigrantów pochodziło aż 75% z gubernij ukraińskich. Olesijuk, w cytowanej wyżej pracy, oblicza stosunki narodowościowe dla właściwego Zielonego Klina, do którego włącza obok okręgu Amurskiego, Władywostockiego i Chabarowskiego jeszcze trzy inne wielkie, ale bardzo słabo zaludnione okręgi Mykołajski, Zejski i Sachaliński, oblicza następująco: obszar 1.400.000 km² ludność 1.256.000, z tego Ukraińców 47½% (24%), Rosjan 16½% (50%), Kozaków 10% (—) Białorusinów 3% (3%), Korejczyków 13% (—), Chińczyków 2½% (2½%).

W każdym razie rzeczywiste cyfry Ukraińców na Zielonym Klinie są większe, niż oficjalne i należy przyjąć, iż ludność ukraińska Zielonego Klina dochodzi do połowy ogółu ludności i posiada wyraźną większość względną. Nawet i na naszej mapie, sporządzonej według urzędowych cyfr widać, iż Ukraińcy posiadają bezwzględną przewagę w przeważnej części kraju Nadmorskiego z miastem Spask w środku oraz nad Amurem w okolicy Błagowieszczeńska. Słabe zaludnienie kraju (3 ludzi na 1 km².) jest przyczyną, że stosunki narodowościowe Dalekiego Wschodu mogą łatwo ulec zmianie wobec dalszego napływu osadników.

Znaczenie Zielonego Klina polega na jego walorach gospodarczych i położeniu geopolitycznem. Kraj ma wielkie zapasy lasu, mniejsze zbóż, posiada bogate złoża rud żelaznych i węgla. Geopolitycznie leży w jednym z najbardziej czułych punktów Z. S. R. R. w miejscu krzyżowania się wpływów tego państwa i Japonji, w tem zapalnem miejscu, gdzie tak łatwo o wybuch wojny o Pacyfik. Te momenty mogą spowodować, iż Zielony Klin może odegrać poważną rolę w momencie państwowego odrodzenia Ukrainy, a nawet może temu odrodzeniu dopomagać. Sprzyja temu i nadmorskie położenie, dzięki któremu Zielony Klin ma połączenie drogą morską z macierzą.

(C. d. n.).

Władysław Pelc

Ukraińcy na Dalekim Wschodzie

I.

U k r a i ń c y w M a n d ż u - G o.

Emigracja Ukraińska na Daleki Wschód datuje się od końca ub. stulecia i wywołana została przeludnieniem na ziemiach Ukrainy Naddnieprzańskiej. Ludność Ukraińska trafiła nad brzegi Oceanu Spokojnego drogą morską i jednym z pierwszych krajów, który skolonizowała — był Zielony Kłyn t. zn. Kraj Przyamurski i Przymorski z miastami Aleksiejewskiem, Błagowieszczeńskiem, Chabarowskiem, Władywostokiem, Kraj zamieszkany dziś w przygniatającej większości przez Ukraińców. (O Zielonym Kłynie publikuje się ostatnio bardzo ciekawy artykuł w charbińskim „Mandżurskim Wistniku" pióra redaktora tej gazety p. J. Swita. Praca ta ma pozatem ukazać się również w specjalnem wydaniu książkowem).

Przedmiotem atoli niniejszego artykułu będzie emigracja ukraińska w Mandżurji, specjalnie w Północnej części tego Kraju, emigracja, która znalazła się obecnie w granicach niezależnego państwa Mandżu - Go i odegrywać będzie niepośledną rolę zarówno w stosunku do swej Ojczyzny europejskiej, jak i wewnątrz młodego mandżuro - mongolskiego organizmu państwowego.

Ukraińcy, tak jak zresztą i przedstawiciele innych narodowości byłego imperjum rosyjskiego, (Polacy Gruzini Tatarzy), trafili do Mandżurji w okresie budowania przez rząd rosyjski kolei Wschodnio - Chińskiej i pracowali tu jako niżsi i średni funkcjonarjusze kolejowi. Naskutek tego najgęstsze osiedla ukraińskie potworzyły się na stacjach i w miasteczkach przykolejowych oraz w Charbinie, który jest centrum ekonomicznem i kulturalnem całej Mandżurji Północnej. Znacznie mniejsza ilość Ukraińców osiadła i zadomowiła się w głębi prowincji północno mandżurskiej, oraz w miastach Południowej i Środkowej połaci tego kraju, takich jak naprzykład Mukden, Dairen, Giryn.

Ogólna ilość emigracji ukraińskiej w Mandżu - Go wynosi około 20.000 ludzi, z których blisko połowa mieszka w samym Charbinie, reszta rozmieszczona jest wzdłuż kolei Wschodnio - Chińskiej (dziś tak zw. Północno - Mandżurskiej), oraz w osadach i miastach Mandżurji Północnej, Środkowej i Południowej. Nie jest to cyfra dokładna, i dopiero

praca p. J. Swita, redaktora „Mandżurskiego Wistnika“ w Charbinie przyniesie nam liczby ścisłe.

Emigranci Ukraińscy, mieszkający w Mandżurji, mieli czas dokładnie poznać Kraj i głęboko i trwale wrosnąć w jego życie ekonomiczne i kulturalne, — obecnie, konsolidując się wewnętrznie, idą naprzód, by odegrać w Mandżu - Go należną im rolę polityczną.

Ukraińcy posiadają szereg przedsiębiorstw handlowych i warsztatów rzemieślniczych, są właścicielami nieruchomości w osadach mandżurskich, organizują się obecnie do osiedlenia na ziemi. Wielu z emigrantów pracuje nadal na kolei i w urzędach mandżugoskich, a jedna z Ukrainek p. E. M. współpracuje nawet w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Hsin - Kingu (stolica Państwa).

Życie kulturalno - oświatowe i społeczne ukraińskie na terenie Mandżurji przeszło przez kilka niezmiernie ciekawych okresów, których historja jest bardzo znamienna i pouczająca.

Pierwszym etapem była doba przedrewolucyjna. Życie społeczno - kulturalne ukraińskie, jak zresztą i życie innych narodowości, uciskanych przez Rosję, nie mogło się uzewnętrzniać w postaci odrębnych organizacyj narodowych.

Wewnątrz emigracji jednak tkwiło poczucie świadomości narodowej, i ludność z pietyzmem pielęgnowała język ojczysty i obyczaje.

Trupy zawodowych aktorów ukraińskich i amatorowie, skupiający się przy klubach kolejowych na stacjach kolei Wschodnio-Chińskiej, znakomicie wypełnili rolę czynnika konserwującego tradycje przywiezione z Ojczyzny oraz czynnika budzącego szacunek i miłość dla tych tradycyj wśród młodego pokolenia emigracyjnego.

W atmosferze nieufności ze strony władz rosyjskich i skrępowania pracowało ofiarnie pierwsze pokolenie emigrantów. Przeddstawicieli tego pokolenia jeszcze dziś spotykamy na terenie pracy oświatowej w kolonji ukraińskiej. Pomimo błędów popełnionych i pomimo ciężkich przewinień, które na barkach swych dźwiga ta generacja, obserwatorzy objektywni, bo postronni, mają dla niej głęboki szacunek i uznanie. Trud Kukuruzów, Szewczenków, Gorowych, Opadczych, Fedorenków, Jakimowych jest tem wspanialszy i wyniki tembardziej podziwu godne, że osiągnięte w głuchej turmie rosyjskiej, w atmosferze duszenia się i kompletnej izolacji od „wielkiego świata“.

Doba Rwolucyjna 1917 — 1922 r. stała się widownią wielkiego odrodzenia żywiołu ukraińskiego w Mandżurji. To, co było gnębione i ukrywane, ujawniać się zaczęło w postaci różnych organizacyj społecznych, oświatowych i politycznych. W sąsiedztwie na Zielonym Kłynie działały komitety i zjazdy polityczne i hasła przez nie głoszone odbijały się żywem echem w Mandżurji. Emigracja tutejsza brała bardzo żywy udział w formacjach wojskowych ukraińskich, oraz w organach politycznych, tworzonych we Władywostoku i Chabarowsku, a obejmujących szerszą myślą narodową cały ukraiński Daleki Wschód. Niepośledni był też udział przedstawicieli kolonji ukraińskiej w Mandżurji w potężnie rozbudowywanej spółdzielczości na Zielonym Kłynie. Na terenie Mandżurji powstawały gromady narodowe, koła oświatowe i hurtki młodzieży. Dopiero sowietyzm na terenie rosyjskiego Dalekiego Wschodu i tępa administracja chińska w Mandżurji, prowadzona przez czerwonych i białych doradców, (jaka budująca zgoda!), stłumiły to bujne życie ukraińskie i zmusiły go ponownie ukryć się w ciemnym kącie roboty prywatnej, napółkonspiracyjnej, skrępowanej brakiem szerszych możliwości.

Okres ten, trwający blisko lat dziesięć (1922 — 1931), jest bodajże najbardziej patetycznym etapem życia emigracji ukraińskiej w Mandżurji. Byliśmy w nim świadkami pracy kilku ludzi odważnych, śmiało i ofiarnie prowadzących pracę oświatową pośród najcięższych warunków skrępowania i chińskiego rygoru administracyjnego w Mandżurji.

W roku 1923 władze chińskie, podjudzone przez doradców — białych Rosjan, zabrały Ukraińcom w Charbinie Dom Narodowy, wybudowany w r. 1920, w którym ogniskowało się i miało przytułek życie społeczne kolonji, oraz mieściło się pierwsze gimnazjum ukraińskie na Dalekim Wschodzie.

Historja tej uczelni, walka o jej utrzymanie, opanowanie jej przez Rosjan, i wreszcie konfiskata gmachu i zamknięcie szkoły przez administrację chińską — jest to temat specjalny i wymaga osobnych studjów. Miejmy nadzieję, że któryś z działaczy emigracyjnych ukraińskich podejmie się tego trudu.

Po konfiskacie gmachu, po likwidacji gimnazjum, i rozwiązaniu Gromady Ukraińskiej w Charbinie i organizacyj na prowincji mandżurskiej, nastąpił na przeciąg paru lat okres całkowitej bierności organizacyjnej. Dopiero gdzieś koło roku 1926 podjęto pracę przechowywania wartości kulturalnych na terenie Charbina. Największą rolę odegrało tu koło Towarzystwa „Proświta“, przyczepione, w celu umożliwienia sobie egzystencji, do Y. M. C. A. w Charbinie.

„Proświta“, która zdołała w najcięższych latach nietylko istnieć, ale i rozwijać się, była szkołą młodych ukraińskich działaczy emigracyjnych. Gromadziła ludzi, określonych narodowo, wyodrębniających się przez swą aktywność społeczną z pośród bezbarwnej lub obojętnej masy emigracyjnej.



Ukraiński Dom Narodowy w Charbinie.

Fot. P. Jachny.

„Proświtą“ w tym okresie kierowali ludzie o wielkiej energji, ludzie o kulturze europejskiej świadomi celu i środków. Mówiąc o pracy proświtiańskiej, nie sposób jest pominąć milczeniem nazwiska Jana Pasławskiego — żołnierza, dziennikarza - społecznika, Jana Swita — dziennikarza, człowieka o silnych nerwach, Kobylańskiego, Marczyszyna i innych.

Obok „Proświty“ w okresie tym napotykamy dążenia do organizowania się wśród młodzieży ukraińskiej, trwałą formę przyjął jednakże ten wysiłek zbiorowy dopiero po roku 1931.

W końcu tej smutnej doby — Ukraińcom udało się wybudować w Charbinie świątynię, dookoła której pod postacią życia parafjalnego zaczęła organizować się ukraińska akcja społeczno - filantropijna. Niestety, działalność ta z punktu napotykała tylko na kamienie pod nogami i na gromy, gdyż nie udało się Ukraińcom wyzwolić z pod kurateli rosyjskich prawosławnych władz cerkiernych, które czyniły wszelkie możliwe wstręty i przeszkody.

I tylko dzięki energji paru ludzi, udało się życie gromadzkie jakotako zorganizować, założyć chór ukraiński i

bractwo religijne i przetrwać najcięższe ostatnie godziny opresji.

Po wrześniu 1931 r. życie emigracji ukraińskiej weszło na nowe tory i uzyskało nowe widoki rozwoju — wszystko to w związku z powstaniem nowej państwowości mandżugoskiej, której czynniki rządzące lepiej się orjentują w sprawach narodowościowych i sprawiedliwiej traktują liczne emigracje narodów Europy Wschodniej, znajdujące się na terenie nowego państwa.

Najwybitniejszą cechą obecnego okresu w życiu emigracji ukraińskiej w Mandżu - Go jest jej renesans. Życie społeczno - kulturalne i polityczne ujawnia się coraz silniej, krystalizujące się formy, które ono przybiera, rokują stabilizację i trwałość.

Najważniejszym problematem, który stanął dziś przed emigracją Ukraińską w Mandżu - Go, i którego pomyślne



Cerkiew ukraińska w Charbinie.

Fot. P. Jachny.

rozwiązanie rozstrzygnie o jej losie i znaczeniu, jest problemat wewnętrznej konsolidacji ideowej i organizacyjnej.

Co się tyczy aktywizacji politycznej emigracji ukraińskiej, to obrała ona w tym kierunku drogę najwłaściwszą: drogę porozumienia się i współpracy z kolonjami innych narodowości Europy Wschodniej, które przechodzą dzisiaj na terenie Mandżu - Go takie same procesy konsolidacji wewnętrznej i aktywizacji politycznej. Porozumienie to przybrało w Mandżu - Go trwałe formy współpracy w ramach klubu „Prometeusz".

Życie ukraińskiew Mandżu - Go weszło obecnie, jak już zaznaczyliśmy, w okres rozkwitu. Na terenie emigracji ukraińskiej działa cały szereg organizacyj, wykonywujących pracę na różnych odcinkach frontu społecznego.

Najstarszą organizacją ukraińską, powstałą w okresie mandżugoskim jest Ukraińska Gromada Narodowa, założona w listopadzie 1931 r. Liczy ona obecnie 87 członków, rekrutujących się ze starszej generacji i naskutek tego nie posiada wyraźnego oblicza narodowego, a część jej członków błądzi jeszcze z uporem po różnych zaułkach małoruszczyzny i federacji z „Jedìną i Niedielimą". Na czele Ukraińskiej Gromady Narodowej stoi inż. Kulabko - Korecki, sekretarzem i wiceprezesem jest p. Mikołaj Samarśkyj, skarbnikiem p. Kusznarenko, członkami zarządu: Fiedor Bohdan, Jan Lisunenko, Wasyl Opadczyj.

Organizacją bez zastrzeżeń narodową, aktywną, z jasnym i konkretnym programem jest Sojuz Ukraińskich Emigrantów, liczący obecnie 154 członków czynnych. Kierownictwo Sojuzu leży w rękach takich wyraźnie pod względem ideologicznym określonych działaczy, jak Dymitr Barczenko, Paweł Jachno, Petrinenko, Wasyli Płakun, Andrzej Szachraj. Sojuz Ukraińskich Emigrantów predystynowany jest do odegrania wybitnej roli w konsolidacji wewnętrznej emigracji i te siły, które się w nim gromadzą, dają zupełną gwarancję pomyślnego osiągnięcia zamierzonych celów.

Na terenie młodzieżowym pracują dwie organizacje „S. U. M." — Spiłka Ukraińskiej Mołodi, i Spiłka Mołodi Zielonyj Kłyn. Pierwsza nie jest wyraźnie określona pod względem ideologji i programu, gromadzi 40 członków pod prezesurą p. Fedorenki i p. Odyńca.

Spiłka Mołodi Zielonyj Kłyn skupia w sobie młodych patrjotów ukraińskich, zdążających do kompletnej ukrainizacji życia młodego wychodźstwa, oraz do maksimalnej aktywizacji jego życia politycznego na terenie Mandżu - Go. Prezesem Spiłki jest p. Wołodimir Jachno, sekretarzem p. Apolonij Kenaf.

Koło „Proświty" pracuje na odcinku oświatowo - kulturalnym, posiada najpoważniejszy i najbardziej celowo skompletowany księgozbiór i kierowane jest przez p. Piotra Marczyszyna, jako prezesa i p. Jana Pasławskiego, jako sekretarza.

Dla celów wychowawczych, opracowania programu szkoły i środków jej realizacji, powołany został do życia Związek Nauczycieli Ukraińców, którego prezesem jest p. Marczyszyn, a sekretarzem p. Roman Baryłowicz.

Na terenie Mandżu - Go istnieje obecnie jedna gazeta ukraińska p. t. „Mandżurśkyj Wistnik", założona przez p. J. Swita, doświadczonego dziennikarza i prowadzona obecnie przez Ukraińską Spółkę Wydawniczą, redaktorem Wistnika jest p. J. Swit. Gazeta ta uważana jest przez czynniki oficjalne mandżugoskie za organ reprezentujący kolonję ukraińską w Nowem Państwie, i głos jej dociera do osób najbardziej miarodajnych. Pod umiejętnem kierownictwem p. J. Swita „Mandżurski Wistnik", obok roli organu ukraińskiego, wypełnia rolę gazety informującej jednocześnie o życiu innych kolonij narodów Europy Wschodniej, których przedstawiciele zorganizowani są w klubie „Prometeusz".

Ostatnio projektuje się wydawnictwo nowego perjodyku ukraińskiego p. t. „Vatra". Czasopismo to prowadzone będzie przez doktora nauk ekonomicznych p. M. Milko.

Należy się spodziewać, że „Vatra" w wytrawnych rękach p. Milka stanie się organem, który, obok wszechstronnego oświetlania stosunków ukraińskich, zajmie się szerszemi zagadnieniami polityki daleko - wschodniej.

Ustosunkowanie się władz Mandżugoskich do organizacyj ukraińskich w dobie obecnej jest naogół poprawne, a nawet przychylne. Organizacje ukraińskie posiadają dostateczną możliwość rozwoju i rozbudowy. Dowodem pozytywnego ustosunkowania się władz do Ukraińców jest zwrot kolonji w Charbinie Domu, który, jak pisaliśmy wyżej, przed 10 laty został zagrabiony przez administrację chińską. Dziś życie organizacyjne ogniskuje się w tym gmachu, który zaspokaja wszystkie potrzeby techniczne.

Przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego mają dzisiaj możność występowania i nadawania programów o treści kulturalnej lub propagandowej przez Radjo Charbińskie.

Władze mandżugoskie wreszcie, naskutek usilnych zabiegów ze strony ukraińskiej, zaczynają rozróżniać i notować w odpowiednich dowodach osobistych terminy: „Ukrainiec“ względnie „emigrant ukraiński“, wydzielając w ten sposób Ukraińców z pośród masy emigrantów, pod którą to nazwą rozumiano dotychczas Rosjan.

(C. d. n.).

Poglądy publicysty włoskiego na kwestję wschodnią

P. Enrico Insabato, wybitny publicysta włoski, b. poseł do parlamentu i autor kilku dzieł poświęconych zagadnieniom wschodnim („Islam i polityka sprzymierzonych“, „Zmierzch półksiężyca“ i t. d.), niegdyś głośny redaktor dziennika włosko - arabskiego w Egipcie, bawiąc niedawno w Warszawie, udzielił Biuletynowi Polsko - Ukraińskiemu szereg ciekawych uwag o kwestji wschodniej. Pomijając szersze uwagi dotyczące zagadnień Europy Wsch. i Azji, podajemy poniżej tylko zdania dotyczące interesującego nas odcinka ukraińskiego.

Dwa zagadnienia, jak oświadczył publicysta włoski, zajmuję szczególnie jego uwagę: zagadnienie Islamu i kwestja t. zw. „żółtego niebezpieczeństwa“. Lecz badanie kwestji Dalekiego Wschodu zmusza do badań ogromnego terytorjum stanowiącego coś w rodzaju przegrody między Dalekim Wschodem a Europą i do badań narodów, terytorjum to zamieszkujących, z punktu widzenia roli, jaką one będą odgrywać w przyszłości. Więc trzy grupy etniczne: Finnowie, Turańczycy i Ukraińcy interesują nas jako przednie straże, czy jako przedmurza cywilizacji zachodniej.

Omówiwszy rolę i ew. przyszłość szczepów fińskich i turańskich, p. Insabato podkreśla, że „Ukraińcom, którzy posiadają już swój paszport międzynarodowy i którym nawet bolszewicy dali swoją wizę, teoretycznie uznając niepodległość polityczną, — istnienia nikt nie może zaprzeczyć“.

Dotykając kwestji białoruskiej, p. Insabeto uważa, że losy Białorusi są związane z losami Polski i Litwy.

Chociaż badania te — wywodzi nasz rozmówca — mają na uwadze przyszłość mniej lub więcej oddaloną, pomimo, że chcemy pozostać poza wszelką polityką, jesteśmy zmuszeni skierować naszą uwagę na ludy stanowiące mniejszości narodowe w ZSSR., ponieważ chodzi o to, ażeby przekonać się czy będą one mogły oprzeć się i istnieć po tych wielkich przesiedleniach przymusowych, po głodzie i prześladowaniach, których są ofiarami. Jest to zagadnienie, które powinno być przedmiotem poważnych badań wszystkich ludzi uczciwych i odważnych.

Wniosek Rządu Polskiego w sprawie uogólnienia ochrony mniejszości mógłby mieć z tego powodu pierwszorzędne znaczenie.

Jeżeli ZSSR wejdzie do Ligi Narodów z uczciwością i lojalnością, czego wszyscy a w pierwszym rzędzie Francja ma prawo oczekiwać, powinienby wyjaśnić jaka jest teorja i praktyka komunistyczna względem mniejszości narodowych i co Postyszew rozumie przez wyniszczenie opozycyj nacjonalistycznych.

Dopóki nie będzie się miało pewności, że w ZSSR sam fakt wyrażenia opinji przychylnej dla jakiejś mniejszości narodowej nie musi conajmniej doprowadzić do samobójstwa, zdaje mi się, że przy boku ZSSR niema miejsca w Genewie dla narodów, które mogłyby być narażone na oglądanie ZSSR w roli arbitra w sprawach mniej tragicznych niż sprawa owego pana, który to rozpętał powódź korespondencji w sekretarjacie i w Radzie Ligi Narodów gdy woda deszczowa zalała podwórko jego oberży...

Ze świata i z kraju

AKADEMJA KU CZCZI S. PETLURY W WARSZAWIE.

W VIII rocznicę śmierci św. p. Symona Petlury, emigracyjny Ukraiński Komitet Centralny w Waszawie dn. 27 maja o godz. 20.30 w sali konserwatorjum warszawskiego urządził uroczystą akademję. Na program akademji złożyły się referat i koncert (chór oraz występy solowe).

„WISTI“ LWOWSKIE O ROCZNICY ŚMIERCI SYMONA PETLURY.

„Wisti“ z daty 24 maja poświęcają artykuł wstępny pod tyt.: „Kule i idea“ ósmej rocznicy śmierci Symona Petlury. Artykuł stwierdza, że Moskwa zabiła go, *jako reprezentanta idei zbrojnej walki o wyzwolenie Ukrainy. Dlatego pamięć Symona Petlury drogą jest wszystkim Ukraińcom bez względu na przynależność ideologiczną, czy też partyjną.* Jego osoba należy do historji ukraińskich zmagań wyzwoleńczych i tem samem stoi ponad koncepcjami politycznemi dnia dzisiejszego i ponad wszelką politykę obecnych obozów politycznych. Lecz zdaniem autora artykułu gorszem od kuli jest dążenie do zamknięcia idei, budowania jej na błędach przeszłości. Autor artykułu ma tu na myśli z jednej strony część emigracji ukraińskiej, która buduje swą dzisiejszą politykę na „tragicznym błędzie Petlury“, na jego traktacie z Polską, mocą którego granice między Polską a Ukrainą zostały wykreślone wzdłuż Zbrucza. Jednakże — piszą „Wisti“ — Petlura, zawierając umowę, nie był pewien, czy dobrze czyni. To też po przekreśleniu jego umowy z Polską przez traktat ryski, stracił wiarę w sojusz z Polską i w r. 1924 pod pseudonimem Mohyły wyjechał zagranicę. Z drugiej znów strony — piszą dalej „Wisti“ — z imieniem Petlury wiążą się niektóre polskie koła swą polską koncepcję zagadnienia ukraińskiego. Myśli ich pcha w tym kierunku nie sentyment dla Ukrainy, nie chęć zbudowania państwowości ukraińskiej, lecz poprostu polska racja stanu i nacjonalizm polski. Artykuł kończy się zdaniem następującem: „Wszystko to w rocznicę śmierci Petlury należy przypomnieć i mieć na względzie, o ile pragniemy, by żywą i niezwichniętą została idea, w którą przedewszystkiem skierowane były kule moskiewskie w tragicznym dla wszystkich Ukraińców dniu majowym na ulicy paryskiej“.

DZIEŃ ZBIÓRKI NA BIBLJOTEKĘ IM. PETLURY.

Rocznicę śmierci św. p. Petlury ogłoszono dniem zbiórki ofiar na Bibljotekę im. Petlury w Paryżu. Adres dla przesyłek: 41, rue de la Tour d'Auvergne, Paris IX.

DYSKUSJA O KOLLEKTYWIZACJI W ZSSR.

W sobotę dnia 26 maja o godz. 6 po poł. w kamienicy książąt Mazowieckich w Warszawie odbyła się dyskusja na temat kollektywizacji rolnictwa w ZSSR., zorganizowana przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych wspólnie z Instytutem Naukowo - Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie.

Dyskusję zagaili Rektor U. S. B., b. minister rolnictwa prof. W. Staniewicz oraz b. prokurator p. Hl. Łazarewśkyj. Pierwszy z prelegentów omówił problem kolektywizacji z punktu widzenia gospodarczego, drugi zajął się jego stroną narodowościową. Po nadzwyczaj interesujących referatach wywiązała się obszerna dyskusja, która przeciągnęła się do godz. 10 wieczór. W dyskusji m. in. zabierali głos i pos. Poniatowski, p. Świaniewicz (z Inst. N.-B. E. W. w Wilnie), p. Ruliński i wielu innych.

REPERSWYLL UKRAIŃSKI.

Nr. 5 „Wisty Muzeju Wyzw. Borot'by Ukrainy (Praga) całkowicie jest poświęcony akcji zbierania ofiar na budowę „Domu Ukraińskiego" w Pradze. Oprócz szczegółowego wykazu ofiarodawców za czas od 1 stycznia do 25 kwietnia r. b., znajdujemy tam portret nestora uczonych ukraińskich, profesora chemji dr. Iwana Horbaczewśkiego, artykuł pióra prof. D. Antonowicza (dyrektora Muzeum) poświęcony prof. Horbaczewśkiemu z okazji jego jubileuszu oraz list J. E. Metropolity Szeptyckiego z życzeniami i błogosławieństwem zarówno dla członków T-wa Budowy jak i dla jego prezesa prof. dr. J. Horbaczewśkiego.

„PEASANT EUROPE".

„*Europa Włościańska*" („Peasant Europe"), książka *Hessela Tiltmana* (Londyn, 1934), obficie ilustrowana zawiera studjum o włościaństwie w środkowej i wschodniej Europie, przyczem dużo miejsca poświęca także Ukraińcom, nazywając ich „brytyjczykami Europy Wschodniej".

(Ukr. Tyż.).

REWELACJA „UKR. SŁOWA".

Tygodnik „Ukr. Słowo", wychodzące w Użhorodzie, w Nr. 18 zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Rola Ukrainy w stosunkach czesko-polskich", informujący w rzekomej rozmowie między marszałkiem Piłsudskim i min. Barthou w Warszawie:

Na propozycję Barthou ażeby Polska anulowała pakt z Niemcami a przystąpiła do nowego bloku (z Francją na czele — Red.), Marszałek miał odpowiedzieć, że taka kombinacja Polsce nie odpowiada. Polska sąsiaduje z Sowietami, upadek Sowietów jest przesądzony, toteż Polska, wraz z Niemcami musi być gotowa na ten moment, ażeby wznowić realizację planu z 1920 r. („Ukraiśke Słowo" Nr. 18).

Odpowiedzialność za prawdziwość tej informacji, naturalnie, ponosi „Ukr. Słowo".

PRACOWNICY KOLEJOWI BEZ CHLEBA.

W dziale skarg czytelników p. t. „Krótkie Sygnały", moskiewska „Prawda" donosi, że pracownicy kolejowi na stacji Gotnia na Ukrainie Południowej w przeciągu trzech dni nie otrzymywali chleba. Po przeprowadzonem dochodzeniu wznowiono dostarczanie chleba pracownikom kolejowym, jednakowoż po krótkim okresie ponownie nastąpiła przerwa i, jak donosi „Prawda", 1000 robotników transportowych z rodzinami pozostała bez chleba. Redakcja „Prawdy" domaga się od władz energicznych zarządzeń w tej sprawie.

NIEDOCIĄGNIĘCIA PLANU ZASIEWÓW W U. S. S. R.

Według doniesień z Moskwy obszar zasiewów wiosennych na całem terytorjum Z. S. S. R. uskutecznionych na dzień 20 maja wynosi 76 miljonów ha, co stanowi 82% planu. Zestawienie urzędowe stwierdza, że podczas gdy w republice rosyjskiej oraz na Syberji plan zasiewów został całkowicie uskuteczniony, na Ukrainie i na Kaukazie Północnym wykazuje poważne niedościągnięcia. Niewykonanie planu zasiewów wiosennych do 100% tłumaczy się właśnie złą organizacją w republice ukraińskiej.

FERMENTY NACJONALISTYCZNE POMIMO „CZYSTKI".

Według doniesień z Moskwy, pełnomocnik biura politycznego wszechzwiązkowej partji komunistycznej, Jarosławski, wydelegowany na Ukrainę celem przeprowadzenia ponownej weryfikacji członków komunistycznej partji Ukrainy, wygłosił przemówienie, w którem stwierdził istnienie fermentów nacjonalistycznych pomimo dotychczasowych zarządzeń władz. Jarosławski podkreślił, że podczas rozpoczynającej się weryfikacji i sprawdzania przeszłości politycznej członków komunistycznej partji Ukrainy szczególną uwagę należy zwracać na dalsze wykrywanie ukraińskiej kontrrewolucji nacjonalistycznej, której przywódcą był komisarz Skrypnik. Jak wiadomo, w ubiegłym roku władze sowieckie z Postyszewem na czele przeprowadziły już weryfikację członków K. P. B. U., przyczem wówczas wydalono z partji 27.000 komunistów, oskarżonych o tendencje nacjonalistyczne. Pierwsza ta weryfikacja została zakończona w grudniu ub. roku. Obecnie zarządzono ponowną weryfikację członków K. P. B. U. a kierowanie tą akcją zostało powierzone specjalnemu wysłannikowi Jarosławskiemu.

„MOŁODYJ BILSZOWIK" SZERZY KONTRREWOLUCJĘ.

W sowieckiej prasie ukraińskiej ukazał się artykuł niejakiego Baruna, który zarzuca charkowskiemu wydawnictwu państwowemu „Mołodyj Bilszowik" wydawanie książek dla młodzieży o treści kontrrewolucyjnej i nacjonalistycznej. Objawów ukraińskiego nacjonalizmu dopatruje się Barun w utworach Antonienki-Dawidowicza, Malika Ombilewicza, Kazorysa i Doświtnego. Protestuje on również przeciwko wydawaniu książek dla młodzieży w okładkach o barwach ukraińskich żółto-niebieskich.

(A. T. E.).

WYJAZD REDAKTORA B. P. U. DO BERLINA.

Dn. 3 czerwca r. b. Redaktor Biuletynu Polsko-Ukraińskiego p. W. Bączkowski wyjeżdża na tygodniowy pobyt do Berlina.

Przedruk dozwolony jedynie z podaniem źródła.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. **NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM**